

# Mały Książę

## Scena 1

*/Pokój pisarza. Exupery siedzi za biurkiem, pisze, czyta/*

**Exupery** – Gdy miałem sześć lat, zobaczyłem pewnego razu wspaniały obrazek przedstawiający węża połykającego drapieżne zwierzę. Wężę boa połykają w całości schwymane zwierzęta. Następnie nie mogą się ruszać i śpią przez sześć miesięcy, dopóki zdobycz nie zostanie strawiona. Ten rysunek zainspirował mnie do namalowania tego oto obrazka. - */Wstaje i podchodzi do widowni, pokazuje rysunek przedstawiający kapelusz/* - Czy was nie przeraża ten rysunek? - */Chwila ciszy/* - Nie? To jest kapelusz? Dlaczego kapelusz miałby przerażać? A spójrzcie na to! - */Pokazuje węża boa ze słoniem w brzuchu/* - Teraz już rozumiecie co przedstawia tamten rysunek? - */Pokazuje obydwu/* - żaden dorosły jeszcze nie wpadł na to, co jest na nim namalowane. - */Podnosi ten z kapeluszem/*

## Scena 2

**Exupery** – Opowiem wam historię chłopca, którego spotkałem kiedyś na pustyni. Otóż pewnego razu: - */Wchodzi elegancko ubrany Pan/*

**Pan** – Dzień dobry.

**Exupery** – Dzień dobry! Kim pan jest?

**Pan** – Odkryłem planetę Małego Księcia.

**Exupery** – Co? Co pan zrobił?

**Pan** – Znalazłem Małego Księcia. Mieszka na planecie B-612. Bardzo daleko.

**Exupery** – Widział go pan? Jak on teraz wygląda, czuje się dobrze?

**Pan** – Widziałem, widziałem. Wyrывa baobaby, czyści wulkany. Ale najczęściej siada na krześle i ogląda zachody słońca. Wie pan, że ta planeta jest tak mała, iż wystarczy przesunąć krzesło o parę kroków, aby zobaczyć następny zachód Słońca.

**Exupery** – Będąc tu na Ziemi, opowiadał mi o swojej róży. Kiedyś wyznał mi, że nie potrafił jej zrozumieć, gdyż była pyszna i pragnęła, aby ciągle ją chwalił. Powiedział, że powinien sądzić ją według czynów nie słów. Czarowała go pięknem i zapachem. Nie powinien nigdy od niej uciec. Powinien odnaleźć w niej czułość pod pokrywką małych przebiegłostek.

**Pan** – Znalazłem też planetę na której mieszka Król. Jego płaszcz jest tak wielki, że zajmuje całą planetę. Wydaje mu się, że panuje nad całym światem i ciągle powtarza: Jeśli rozkażę generałowi, aby jak motyl przeleciał z jednego kwiatka na drugi, albo rozkażę mu napisać tragedię, albo zmienić się w morskiego ptaka, a generał nie wykona otrzymanego rozkazu, kto z nas nie będzie miał racji, ja czy on? Należy wymagać tego, co można otrzymać. Autorytet opiera się na rozsądku.

**Exupery** – A czy odnalazł pan planety zamieszkałe przez Próżnego, Pijaka, Bankiera?

**Pan** – O tak. Zresztą nie było to trudne. Ich głupota sięga aż do Ziemi!

**Exupery** – Nie rozumiem?

**Pan** – Chodzi o to, że takich jak oni jest na naszej planecie bardzo wielu! Chociażby taki Pijak. Pije, aby zapomnieć, że się wstydzi. A wstydzi się dlatego, że pije. Idiotyczne, prawda? Ludzie takiego pokroju co Pijak, nie wiedzą czego chcą, staczają się coraz niżej i niżej.

**Exupery** – Ale przecież Mały Książę spotkał też Latarnika. On wzbudził jego sympatię.

**Pan** – Gdyż tylko jego praca miała jakiś sens. Tylko on robił coś pożytecznego.

**Exupery** – A Geograf?

**Pan** – Był podobny do większości ludzi. Był pusty, bez uczuć. Dla niego ludzie i rzeczy, morza i góry, miały o tyle wartość o ile można było ich dotknąć, zobaczyć. Tylko życie Latarnika nie polegało na zaspokajaniu próżnych ambicji.

**Exupery** – Dlaczego więc Mały Książę nie został z nim.

**Pan** – Nic nie jest doskonałe. Jego planeta była za mała dla nich obu. Po prostu nie mieścili się na niej.

### Scena 3

*/Ciż sami i lis/*

**Lis** – Czy pan Exupery?

**Exupery** – Tak, a o co chodzi?

**Lis** – Nie wiem, czy Mały Książę panu o mnie opowiadał? Jestem lisem, lisem oswojonym przez niego.

**Pan** – Mały Książę nie rozumiał tego słowa. Więc zapytał: „Co znaczy oswoić?”

**Lis** – Stworzyć więzy.

**Pan** – Stworzyć więzy?

**Lis** – Oczywiście! Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. I ty także mnie nie potrzebujesz. Jestem dla ciebie tylko lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie. Z daleka będę rozpoznawał twoje kroki – tak różne od innych. Na dźwięk cudzych kroków chowam się pod ziemię. Twoje kroki wybawią mnie z jamy jak dźwięk muzyki. Spójrz! Widzisz te łany zboża? One nic mi nie mówią. To smutne. Lecz ty masz złociste włosy. Jeśli mnie oswoisz, to będzie cudownie. Zboże, które jest złociste, będzie mi przypominało ciebie. I będę kochać szum wiatru w zbożu. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie, ot tak, na trawie. Będę spoglądać na ciebie kątem oka, a ty nic nie powiesz. Mowa jest źródłem nieporozumień. Lecz każdego dnia będziesz mógł siadać trochę bliżej. Lepiej jest przychodzić o tej samej godzinie. Gdy będziesz miał przyjść na przykład o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać radość. Im bardziej czas będzie posuwać się naprzód, tym będę szczęśliwszy. O czwartej będę podniecony i zaniepokojony: poznam cenę szczęścia! A jeśli przyjdiesz nieoczekiwanie, nie będę mógł się przygotować... . Potrzebny jest obrządek.

**Exupery** – Wtedy Mały Książę poszedł do ogrodu pełnego róż podobnych do jego róży.

**Pan** – Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości. Nikt was nie oswoił i wy nie oswoiliście nikogo. Jesteście takie, jakim był dawniej lis. Był zwykłym podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz zrobiłem go swoim przyjacielem i teraz jest dla mnie jedyny na świecie. Moja róża ma dla mnie większe znaczenie niż wy wszystkie razem, ponieważ ją właśnie podlewałem. Ponieważ ją przykrywałem

kloszem. Ponieważ właśnie dla jej bezpieczeństwa zabijałem gąsienice. Ponieważ słuchałem jej skarg, jej wychwalań się, a czasem jej milczenia. Ponieważ ... , jest moją różą.

**Lis** – I powierzyłem mu mój sekret. Moją największą tajemnicę.

**Exupery** – Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

#### Scena 4

*/Ciż sami i żmija/*

**Exupery** – Ktoś ty?

**Żmija** – Nie poznajesz mnie? Spotkaliśmy się już kiedyś! Pamiętasz?

**Exupery** – Nie przypominam sobie.

**Żmija** – Pewnego dnia leżąc na piasku, stanął przy mnie Mały Książę. Byłam jego pierwszą przewodniczką na Ziemi. I to ja umożliwiłam mu powrót na swoją planetę.

**Exupery** – Teraz cię poznaję. To ty go zabiłaś? Ty mi go zabrałaś, ukradłaś mojego przyjaciela. Jesteś morderczynią!

**Żmija** – Nie zapominaj, że sam mnie o to prosił. Ja tylko spełniłam jego prośbę.

**Lis** – Tak, to prawda. Nie możesz mieć do niej pretensji. Mały Książę pragnął wrócić na swoją planetę, gdzie wszystko było takie proste, gdzie nie było kłamstwa, gdzie panowała miłość. Tak, on kochał swoją różę, tę jedyną, najpiękniejszą. Tęsknił za swoją planetą, za zachodami słońca.

**Exupery** – Idźcie już. Zostawcie mnie samego. - */Wychodzą/*

#### Scena 5

*/Sam Exupery/*

**Exupery** – Gdy popatrzysz nocą w niebo, wszystkie gwiazdy będą się śmiały do ciebie, ponieważ ja będę mieszkał i śmiał się na jednej z nich. Żółta błyskawica mignęła koło jego nogi. Chwilę stał nieruchomo. Nie krzyczał. Osunął się powoli, jak pada drzewo. Piasek stłumił nawet odgłos upadku. - */Powoli podchodzi do biurka, siada na fotelu/* - Jeżeli kiedyś przyjdzie do was śmiejące się dziecko o złotych włosach, nie odpowiadające na pytania – to będzie on. Nie zostawiajcie mnie wtedy w moim smutku. Bądźcie tak mili i napiszcie mi szybko, że wrócił ... .